

# DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 zlr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 zlr.;  
ćwierćrocznie 4 zlr. — cent.; miesięcznie 1 zlr. 35 ct. —

Dla wychodźców we Francji ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcja i administracja pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.

Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.

Reklamujące nieopieczętowane wolne są od opłaty

Wychodzi codziennie o godzinie Smej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 241.

Sroda dnia 29. września 1869. — Michała Arch. (ryzm.) — Sofii M. (grec.)

Rok III.

## Ogłoszenie przedpłaty

na czwarty kwartał.

„DZIENNIK LWOWSKI“

w miejscu kosztuje:

półrocznie 6 zlr.  
kwartalnie 3 „  
miesięcznie 1 „

z przesyłką pocztową kosztuje:

półrocznie 8 zlr.  
kwartalnie 4 „ — ct.  
miesięcznie 1 „ 35 „

Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu Dziennika upraszamy o wczesne pospieszenie z przedpłatą ścisłeni bowiem ze strony skarbowych organów rządowych, nie możemy narażać się na straty, czyniąc większy nakład ostemplowanych egzemplarzy, nad liczbę tych prenumeratorów, którzy w pierwszych dniach października w księgach naszych będą zapisani.

Lwów dnia 28. września.

Sejm nasz na kilka dni zawiesił znów swe czynności, bo dopiero w sobotę rozpocznie na nowo obrady; spodziewamy się, że w dniu tym przyjdą na porządek dzienny zupełnie dojrzałe sprawy, które sejm będzie traktować już nie w pierwszym czytaniu. Dzisiejsze posiedzenie nie miało żadnej doniosłości, bo nie obradowano nad żadnym ważniejszym przedmiotem. Tak tedy mijają dni i tygodnie, a sejm nasz nie zabiera się do żadnych ważniejszych spraw, i tak minie nie zadługo połowa czasu przeznaczona na kadencję sejmu, a reprezentacja nie podejmie żadnej dla kraju pożytecznej sprawy.

Lecz nie o sejm nam teraz idzie, bo każdy z nas wie, jak mało można się po nim spodziewać, lecz o przyspieszenie tych prac, które dla nas mają jaką taką wagę. Przypominamy przeto kancelaryi marszałkowskiej, aby postawiła rycelno na porządek dzienny: wniosek o zmianę ustawy wyborczej, statut miasta Lwowa i wnioski dotyczące rady szkolnej. Wszystkie te wnioski były już kilkakrotnie omawiane, nie miały jednak szczęścia, aby zostały przyjęte przez sejm lub sankcjonowane przez rząd. A że one są naglące, to o tem nie warto nawet wspominać — Lwów bowiem np. jest jedynym miastem w Austrii, które nie ma osobnego statutu, a sejm nasz galicyjski również jest niezawodnie jedynym, który w łonie swem posiada tak mało inteligencji. Jeżeli przeto inne względy nie popchną sejmu do pracy i do uchwalenia powyższych ustaw — to pomienione wadliwości powinny nim kierować i zniechęcić go do rychłego załatwienia tych spraw.

W tej chwili zajmuje nas bardziej reforma uniwersyteckich; już kiedyś tu wspominaliśmy o zmianach nie nie znaczących na uniwersytecie naszym, teraz zaś donoszą nam z Krakowa, że i tam mimo ministerialnego polecenia pozostaną i nadal profesorowie Niemcy, mianowicie pp. Wachholz i Wróbel, którzy na wniosek wydziału filozoficznego mają pozostać i nadal, gdyż odczyty ich odpowiadają wymogom, stawianym przez umiejętność. W Krakowie zaś wiadomo, że i jeden i drugi najmniejszej nie mają kwalifikacji do odczytów polskich. Mimo tego wydział filozoficzny oświadcza się za pp. Wachholzem i Wróblem. Jest to dowód ogromnej nieudolności i bezprzykładnej gorliwości ze strony fakultetu, który na podobne względy wcale nie powinien baczyć.

Uporawszy się z uniwersytem, zwróćmy się kilkoma słowami do młodzieży akademickiej, która nie rozwija w pracy narodowej takiej działalności, jakaby zająć się była powinna.

Lwów, dnia 26. września.

Dwudziesty piąty września mitem dla miasta naszego będzie wspomnieniem, a ogólny okrzyk podziwienia lwowskiej publiczności oglądającej „Unię“ Matejki doda jeden liść więcej do laurowego wianca zdobiącego skroni naszego historyka-malarza. Nie jest zadaniem mojem wdawać się w ocenianie artystyczne „Unii“, gdyż zmysł mój estetyczny za mało może rozwinąć, a wrodzone uczucie piękna mnie samemu ledwie wystarcza, by przy uczuciu patriotycznym, na widok dzieła krakowskiego malarza, przenieść się o 300 lat w przeszłość, zamaryć o czasach Jagiellońskich, o Horodle i Lublinie, podumać trochę o świętej potędze naszych przadków, popłakać nad ich potomkami w niewoli, i wyjść wreszcie z zakładu Ossolińskich z wzmocnioną w sercu nadzieją. Niech każdy zda sobie sprawę z doznanych w sali Ossolińskich wrażeń, niech zresztą szuka w pismach publicznych oceny historyczno-artystycznej tego, co każde polskie serce odczuwa na widok najszczytniejszego dzieła naszego narodowego ducha, mistrzowskim pędzlem Matejki na płótnie przedstawionego — a ja pomówię o tem tylko, co mnie skłoniło do wzięcia za pióro, w nadziei, że tych słów kilka umieszcisz chętnie w swem piśmie, panie redaktorze!

Gdy przed dwoma laty „Sejm grodzieński“ (Upadek Polski) Matejki pojawił się w Krakowie, by wstąpił na wystawę paryską, wówczas, prócz jednego magnata mającego w tem osobiste widoki, nikt z Polaków, o ile mi wiadomo, nie stanął do szeregu ubiegających się o kupno tego arcydzieła. Dziwić się potrzeba, że ci którym szczęśliwy los dał z urodzeniem nie tylko sławne po przodkach imię, ale także i złota podostatkiem, nie potuwają się do solidarności narodowej tam nawet, gdzie uczynek patriotyczny przyniosłby także nie złą korzyść materialną. Gdyby Matejko był się urodził Anglikiem to z pewnością wszystkie obrazy jego zdobiłyby galerie bogatych lordów, a gdyby światło dzienne ujrzał był w Ameryce, to nie jedno, lecz 100 miast współubięłoby się o kupno dzieła jego dla swych lokalnych muzeów. Ale co tu mówić! Aristokracja angielska nosi w swych sercach uczucie niepodległości i dumy narodowej, a tego nie znajdziesz, z rzadkim wyjątkiem, u naszych panów. Bo pytam się czy ów magnat, wyżej przezeń wymieniony, zamiast nosić się z myślą zakupną w celu zniszczenia szacownego dzieła tego, gdyby był kupił go w chęciach poczytywać i zrobić z niego dar pierwszemu lepszemu zakładowi narodowemu dla użytku publicznego, czyż z pewnością, oklask powszechny uznania byłby nie odpowiedział uczynkowi jego, chociaż któryś z dziadów jego na miano zdrzący zasłużył? W ten tylko, a nie inny sposób można przeprowadzić rehabilitację imienia w historii splamionego. To też nie dziwnie, że „Sejm grodzieński“ przeszedł na własność cesarza Austrii, który go nabył nie uczuciem narodowym wiedziony, gdyż mu myśl obrazu tego, jako dla potomka Habsburgów, zupełnie była obca, lecz jedynie z solidarności państwowej dla dzieła, którego twórcą, należącego do państwa jego, tak powszechnie zyskał uznanie.

Czyż dozwolimy, by i to dzieło nieoszacowane naszego

Kilkakrotnie już wytknęliśmy młodzieży naszej brak energii, skrzętności i tego poświęcenia, którem się zawsze odznaczała młodzież polska akademicka. Dziś, kiedy sposobność ku temu się darzy, młodzież winna wszelkimi siłami starać się o przynależne jej stanowisko i takowego godną się okazać. Gdy wspomnimy sobie czas przed r. 1848, gdzie to pod grozą więzienia czytano potajemnie książki zakazane, lub r. 1848, gdzie młodzież jak jeden mąż w legii akademickim stanęła pod bronią, to dziś z boleowaniem zapatrywać się musimy na tą skarlowiącą a do tego na nieszczerze obójną na wszystko młodź, która prócz kariery nie zna innego boga.

Owóż młodzież akademicka, nie pojawiwszy swego stanowiska, wcale nie idzie w ślady swych poprzedników, którzy w skupionem kole gromadzili się około sztandaru narodowego; dziś, kiedy sztandar ten rozwinięty, młodzież nie przystępuje do niego z tym duchem i z tą ochoczością, jaka wiek ten znamionuje. Przykroby nam było, gdybyśmy wytykać jej mieli brak patriotyzmu, bo byłoby to dla niej największą zakałą, lecz i to nie jest dla niej chlubnem, jeżeli opieszale i z pewnością oględnością postępuje. Śmieszem bowiem jest co najmniej iż polska młodzież bawić się chce w statystykę, to nie jej zadaniem; niechaj sprawy te przeto zostawi powi: nym, a sama tam dąży, dokąd ją powołuje serce gorące i u: cie polskie.

## Posiedzenie sejmu krajowego

z dnia 28. września

O godzinie 11<sup>1</sup>/<sub>4</sub> marszałek otwiera posiedzenie.

Protokół zeszłego posiedzenia przyjęty bez zmiany. Komisarz rządowy w odpowiedzi na interpelację posła Wajgla w sprawie potwierdzenia wyboru rektora wszechszkolnej krakowskiej, zawiadamia izbę, że przed dwoma dniami zatwierdzenie wyboru rektora krakowskiego nadeszło do namiestnictwa i już jest przesłane do Krakowa. Zastępca namiestnika pismem odrębnem składa do łaski marszałkowskiej następujące przedłożenia rządowe:

1. Projekt ustawy co do terminu zgłoszenia się z pretensjami podlegającymi indemnizacyi.
2. Projekt ustawy względem zakładania i utrzymywania szkół ludowych i uczęszczania do tychże.
2. Projekt ustawy względem stanowiska prawnego nauczycieli szkół ludowych.

Potem odczytano wniosek posła Krzeczunowicza o mycie kopytów, poborach jarmarkowych i użyciu poborów na place i drogi w miastach i miasteczkach, gdzie się targi i jarmarki odbywają.

Poseł Grocholski jako sprawozdawca wniosku wydziału o petycji rady miasta Lwowa o odroczenie wyborów poselskich, ze względu, że uchwalona przez sejm zmiana ordynacyi wyborczej wedle rozprzeszczonych wiadomości nie uzyska podobno sankcyi, wnosi, ażeby petycję tę odstąpić rządowi z jak najsilniejszym poparciem ze strony sejmu, ażeby wybory posłów z miasta Lwowa mogły być zasystowane do czasu ostatecznej zmiany ordynacyi wyborczej.

Kiedy zaś ta zmiana ma nastąpić, dlaczego dopełnione dopiero co zmiany w ordynacyi wyborczej nie były możliwe do przyjęcia, i komu główna zasługa takiego projektu do ustawy przynależy, o tem szanowny członek wydziału krajowego nie raczył wspomnieć, snąc uznając za niedogodną swej wzmianki męża tak znakomitych zdolności prawodawczych, i nie mniejszego rozumu stanu, jakim był kto?... niech czyły czytelnik w swej duszy dośpiewa.

Po tem nie zbyt ciekawem sprawozdaniu posła Grocholskiego i przyjęciu wniosku przez izbę, poseł Smolka przystępuje do pierwszego czytania wniosku wydziału krajo-

wego o zniesienie zakładów podrzutek w Lwowie i Krakowie. Poseł Hönigsmann wnosi o uwolnienie sprawozdawcy od czytania i projektuje odesłanie wniosku do komisji administracyjnej. Poseł Smolka imieniem wydziału zgadza się na odesłanie wniosku tego do komisji administracyjnej; izba przychyliła się do tego. Wniosek wydziału krajowego o wydowanie gmachu na pomieszczenie sejmu i wydziału krajowego bez czytania odesłano do komisji budżetowej.

Poseł Wajgel jako sprawozdawca komisji administracyjnej zdaje sprawę z wniosku posła Wolnego w celu zabezpieczenia kraju od wylewu wód; komisya wnosi, aby wniosek ten odstąpić wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby ten po zasięgnięciu zdania specjalistów jak niemniej towarzystw: gospodarczego i ogrodniczo-sadowniczego? uczynił odpowiedniej wniosek na przyszłej sesji sejmowej — izba przychyliła się do tego.

Przy pierwszym czytaniu wniosku posła Krzeczunowicza o miejscowościach, w których na przyszłość mają się dopełniać wybory posłów z mniejszych posiadłości — wnioskodawca jest nieobecny — poseł Wodzicki Henryk w zastępstwie jego wnosi o odesłanie wniosku tego do komisji administracyjnej — izba przychyliła się do tego i przechodzi do dalszego porządku dziennego, a mianowicie do sprawozdania komisji petycyjnej.

Poseł Boczkowski jako przewodniczący komisji petycyjnej zdaje sprawę z następujących petycji:

Gminy państwa Poręba wielka petycyonują w sprawach serwitutowych; komisya wnosi odstąpienie tych petycji namiestnictwu jako władzy decydującej w tych sprawach. Pani Rudnicka z powiatu staromiejskiego prosi o wynagrodzenie za dwa morgi gruntu zajętego pod drogę eraryjalną — komisya wnosi odstąpienie tej petycji namiestnictwu.

Gminy Czarna i inne z państwa Wilkowiec proszą o wydelegowanie komisji z sejmu, któraby rozstrzygnęła ich spór z dworem o 600 morgów gruntu już od lat 13 będącym przedmiotem procesu, do dziś dnia nie załatwionego. Komisya petycyjnego porządku dziennego, jednakże ze względu na nieświadomość petentów, malującą się w osnowie petycji, i żądań w nich zawartych wnosi, ażeby petycję tę odstąpić wys. namiestnictwu dla zbadania natury tej sprawy i przyspieszenia decyzji, gdyby takowa zalegała w której z władz rządowych lub sądowych.

Petycje wydziału rady powiatowej w Dąbrowy o odpisanie podatków gminom dotkniętym klęską nieurodzaju a raczej zniszczeniem pszenicy przez owad, zwany „nieznanką“, pustoszący łąny pszeniczne na Powiślu, komisya wnosi odesłać do namiestnictwa z zaleceniem uwzględnienia.

Petycję dziennego pisarza przy szpitalu Jezierskiego o uwolnienie od prawem przepisanego wieku do starania się o posadę przy wydziale krajowym, jak niemniej od egzaminu buchaltaryjnego, wnosi komisya odstąpić wydziałowi krajowemu do stosownego załatwienia — i nakoniec petycję zakładu leczniczego zdrojowisk w Krynicy wnosi komisya odesłać do wydziału krajowego do stosownego załatwienia.

Wszystkie powyższe wnioski komisji petycyjnej, wraz z poprawką dr. Majera, ażeby petycję zakładu leczniczego zdrojowisk w Krynicy załatwił wydział po porozumieniu się z komisją balneo logiczną towarzystwa naukowo-krakowskiego izba jednogłośnie uchwaliła, poczem przystąpiono do wyboru komisji hipotecznej.

Na 99 głosujących otrzymali: Koczyński 96 głosów, Hönigsmann 84 głosy, Ławrowski 83 gł., Kowalski 74, Pfeifer 63, Haller 64. Pomiędzy panem Pietruskim a Boczkowskim głosy rozstrzelili się przy powtórnem głosowaniu — poseł Boczkowski otrzymał 89 głosów.

malarza przeszło w obce ręce, nie zostawiając nam po sobie jak tylko wspomnienie, a twórcy zaś słuszny do kraju, którego życie swe poświęcił? A przecież już „Sejm grodzieński“ powinien być zostać między nami; ważność jego historyczna jak i artystyczna stawia go na równi z „Unią“, chociaż treść stanowią w życiu naszym politycznym dwa wręcz przeciwne sobie bieguny: jeden zamrażający a drugi ogrzewający serca polskie. Lecz zapatrując się nawet tylko ze stanowiska naukowo-artystycznego, obowiązkiem nagłym jest dla nas, a szczególnie dla nas wolniej oddychających, by dzieła polskiego ducha pod rodzimem zostawały niebodem, a bądźmy pewni, że słonko nasze północne po macierzyńsku je oświecać będzie, a wtedy z czasem i monopol włoskiego słonka ustąpić będzie musiał. Przy zubożeniu jakie u nas panuje, z wielką trudnością wymyka się młodzież nasza w celach naukowych zagranicę, a więc nie byłoby dobrze, by dzieła malarzkie skrzęte gromadzić? Szczupła ich ilość, to prawda, lecz ziarno do ziarnka, a będzie miarka; a serca młodzie naszej, z prawdziwego powołania biorące się do stanu malarzkiego, na widok nie liczących, lecz doborowych dzieł naszych malarzy, odniosłyby wielką korzyść, i nie jedno z nich zardgałoby silniej natchnieniem wywołanem polskim pędzlem, coby mu później jak gwiazda przywodnia na cały żywot świeciło. Każdy początek trudny, oto też tylko idzie. Dziś sejm nasz nie albo bardzo mało dla sztuki narodowej zrobić może, przy zmianie zaś istniejącej konstytucyi, nie wątpię, że powstałby fundusz, któryby złemu koniec położył — a że go nie ma, więc na społeczności naszej cięży obowiązek zaradzenia

Posel Golejowski i kilkunastu innych posłów wnoszą interpelację do komisarsza rządowego w przedmiocie naruszenia istniejących przepisów przez prezydium sądu wyższego we Lwowie wydanem przez się rozporządzeniem — względem używania języka urzędowego przez sądy wschodniej Galicyi.

Większą część posiedzenia dzisiejszego zajęły kilkakrotne przerwy dość długo trwające podczas wyborów — i podziwiać należy sejmujące ciało prawodawcze galicyjskie, z jaką niepospolitą zręcznością parlamentarną potrafi ono dysponować... czasem, lecz nie tym krakowskim, ale tym krajowym, co to kosztuje jak uciął 3 guldery walutą austriacką dziennie. Prace w komisjach tak dalece postąpiły, że książę marszałek nie wiedział jeszcze do wczoraj, którym sprawozdaniem dać pierwszeństwo i dla tego nie postawił nic na porządku dziennym, a posiedzenie następne dla natłoku sprawozdań odłożyć musiał aż do soboty, przyrzekając jednak, że jak tylko zasiągnie języka o przygotowanych sprawozdaniach komisji, nie omieszka przed sobotą rozestać postom porządku dziennego przyszłego posiedzenia.

Niechajże przy takiej procedurze w sejmie krajowym królsterw Galicyi i Lodomerji etc, nikt z publiczności nie przypisuje winy dziennikarstwu, że nie omawia przedwcześnie tych lub owych wniosków, że w swoim czasie nie zwraca uwagi na §§. 11 lub 17, bo jakżeż może to czynić, w jaki sposób mogą mu być znane przedwcześnie projekta i wnioski komisji, kiedy te pojawiają się przed zdumionymi z pomiędzy dziennikarstwa słuchaczami dopiero w dniu powzięcia nad nimi uchwał, lub co najwyżej na 24 godzin przed przyjęciem na stół izby.

Jaki skład komisji, tak raczo postępują w nich prace — i trudnoż by żądać czego po tak ciężkich ciążach, w skład których wejdzie choćby 3. tylko członków takiego wagoniaru, jak poseł Badeni, Agopsowicz lub Cywiński.

## Korespondencye Dziennika lwowskiego.

Z zaboru moskiewskiego we wrześniu.

Piekielny ucisk jakim Moskale tu nas nekają, musi być wam w części znanym, nie będę więc na nowo odzwierciedlał tego bajecznej srogości obrazu, bo i po cóż mam tem zwiększać wasz smutek, jakim nie wątpię wyrażacie dla nas swe współczucie, więc tylko przesyłam wam kilka charakterystycznych rysów z gospodarki Moskwy w naszym biednym kraju.

W majątku jednego z moich znajomych p. Prz.... ukazał się pies wściekły. Służba dworska dała o tem znać do dworu, żądając, aby udzielili dubeltówki do zabicia szkodliwego zwierzęcia. Sam właściciel majątku, który miał osobiste pozwolenie na broń, nie był podówczas w domu, brat więc jego porwał dubeltówkę i zaraz zadość uczynił potrzebie. W kilka tygodni odebrał on polecenie od naczelnika powiatu stawienia się w kancelaryi, gdzie mu zakomunikowano postanowienie władzy miejscowej, którem został skazany na kontrybucję w ilości 25 rs. za strzał do psa wściekłego, gdyż na posiadanie broni nie ma pozwolenia. Zasadzony wyrok podobny uważał za żart, przedstawił więc panu naczelnikowi, nie pozwalając, bo pies wściekły mógł w każdej chwili zrobić szkody zwłazszcza, że w domu nie było brata, który jako prawny posiadacz broni mógłby ten czyn uskutecznić — ale przedstawienia wszelkie nie pomogły, kontrybucję ściągano drogą egzekucyj. Wtedy to ukarany widząc, jak głęboko pogwałconą została na jego osobie sprawiedliwość, apelował do gubernatora kaliskiego, ale i ten uznał, że postąpiono z nim według prawa.

Rozbój więc u nas dokonywany w dziwnie bezczelny sposób, i na otwartej drodze, jest tylko wynikiem prawa przez Moskale nam ofiarowanego.

Ale oto drugi dowód bezczelnego buszowania u nas Moskwy. W jednym z powiatów gubernii Augustowskiej pan naczelnik propagator moskiewskiego komunizmu, głaskał włościan, a przeciwnie znęcał się wszelkimi sposobami nad szlachtą. Każdy środek zdał mu się być dobrym, aby tylko mógł urazić dumę obywateli; w swej więc mógownicy wymyślił rzecz następują: Na naradę wójtów gminy w okręgu V., sprosił naprzód wójtów i polecił im zająć wszystkie ławki znajdujące się w kancelaryi, gdy więc przybyli zawiązani obywatele, pan naczelnik na przywitanie ich nie powstał, a co więcej, nie postarał się o przyniesienie krzeseł, wzwani więc w czasie narad stać musieli. Ta zabawka wiele cieszyła pana naczelnika, na jej zasadzie umiał on chłopom wytłumaczyć, że nastaly czasy, w których szlachta przed nimi stać musi, gdy oni ich miejsca zajmują, a zdarzenie powyższe tak mu jakoś wpadło do gustu, że postanowił sobie jeszcze je powtórzyć, — ale tym razem u niego sparył się nadszpiezanie.

Wezwani obywatele przybyli w oznaczonym czasie do kancelaryi i znów znaleźli, że miejsca do siedzenia przeznaczone już były przez chłopów zajęte, a bohater moskiewski siedział pompa-

tycznie rozparty w krześle prezydialnem w czapeczce, której nawet nie zdjął na powitanie. Korzystając więc z tej okoliczności jeden z przybyłych obywateli, odezwał się do zgromadzonych, że pan prezes przez dziwne zapominanie obraża dobrotliwego monarchę, którego portret właśnie jest w miejscu obrad zawieszony, z tych to więc powodów zwywa obecnych, aby mu świadczili o powyższym nadużyciu i ogłasza zebranie za rozwiązane, a wszystkich w niem udział biorących wzywa do rozjęcia się. Na tak śmiałe wystąpienie pan naczelnik zgłupiał, narządzia jego swawoli widząc kłopot Moskale, wezwaniu zadość uczynili i natychmiast salę opuścili, gdy zaś strofujący pana naczelnika zażądał spisania protokołu zajścia, wtedy to dopiero moskiewski rycerz uznał swój błąd i przyrzekł inne postępowanie, aby tylko obrazeni nie zrobili donosu, i przyznać należy, że jest już ucylizowaniszym.

Oto postępowanie naszych dobrodziei-Moskali, z którymi na każdym kroku spotykać się musimy.

## Wiadomości polityczne.

Francya. Im więcej piszą dzienniki urzędowe o zamachu stanu, tem więcej publiczność przekonuje się, że te wszystkie wieści szerzone są z rozkazu, ażeby zastraszyć i sparaliżować działania deputowanych, którzyby się zgromadzili 26 października. Nominacya generała Montauban hr. Polikao nie jest tak bardzo zadziwiająca, bo dotychczasowy komendant, marszałek Canrobert, lubo równie cesarz nie wątpi o jego przywiązaniu do dynastji, nie jest tak zdolnym do zajmowania dziś tego stanowiska. We wojsku nawet uważają go jako dobrego żołnierza, ale zarazem za wielkiego gadułę. Ta więc przemiana komendy nie jest znów taką oznaką reakcyi.

Pismo ojca Hiacyntego nie zadziwiło tych zupełnie, którzy go bliżej znali. Biskup Dupanloup po wyjściu jednego razu z jego kazania żartem o nim powiedział: „Ce carme déchausé n'est il pas content d'être un va-nu-pieds, veut il encore devenir un sans-culotte?“. Liczy on się do najlepszych przyjaciół Polaków i wiernych obrońców wolności. Przed kilku laty, kiedy w jednym z kościołów w Paryżu odprawiono modne nabożeństwo, na którym requiem Mozarta spiewano, ojciec Hiacynty, po stosownem kazaniu, z tacą w ręku obszedł kościół i zebrał znaczny fundusz na kaleki, sieroty i wdowy z ostatniego powstania. Najbardziej oburzyło arystokrację, że pismo swe ogłosił w dzienniku protestanckim *Temps*. Cesarzowa, jak o tem z pewnego wiemy źródła, odprawia gorące modły, ażeby najwyższy obłąkanego ojca naprowadził na dobrą drogę.

Dziś sobór nabrał przez to pismo większej wagi, bo wszyscy ciekawi są, co zrobi z tym protestem. Nikt zaś nie przeczy, że skutki z tego mogą być wielkiej doniosłości. Nie brak bowiem francuskiemu duchowieństwu ludzi, którzy od dawna oburzeni byli na dziką i fanatyczną partję ultramontanów, którzy za pomocą Rzymu radziby pod pozorem doktryn kościoła powstrzymać rozwój prawdy, nauk, całego ducha postępu. Ta opozycya składa się z elity duchowieństwa francuskiego, nie brakuje im też odwagi teraz do stanowczego wystąpienia. Jeżeli by do tego sobór chciał wywołać jaki skaut-gallikańska w tobie władza, by nie dopuścić, by ojciec Hiacynty ponosił sztandar za wiarę i wolność.

Hiszpania. Z niecierpliwością wyczekują teraz w Hiszpanii wypadków w Paryżu. Uspokojenie pomiędzy robotnikami w Barcelonie jest tak drażliwe, że dziś już stanowczo oświadczają się przeciw monarchji. Zawieszenie robót w niektórych miastach najgorsze wywiera skutki. Szupłe zasoby, jakie robotnicy posiadali, wyczerpane, a znaczna liczba robotników chodzi od domu do domu i zbiera dobrowolne składki na utrzymanie niepracujących robotników.

W Madrycie rozwiązał rząd towarzystwo republikańskie, a zaraz potem w Alicante, Sabadell i San Sebastian odbyły się wielkie demonstracye republikańskie. Krzyczano „Vivas“ na cześć republiki, a „Mueras“ na ministrów i regenta.

Wschód. Jakies małe stronnictwo w Stambule, które uchodzić chce za jedyne wierne państwu Ottomańskiemu i być wyrazem niejako życzeń sułtana, wydało manifest, w którym jednak nie mówi na seryo, unosi się bowiem do lżenia wicekróla Egiptu. Paszkwil, ten wierno-ottomański mówiący niby to za sułtana, zaczyna się temi słowy: „Co jestem, czy jestem bisurmanem starej szkoły? Nie, ja bowiem cieszę się miłością rodziny. Czym chciwy zaborca? Wspaniałość moja weszła w przysłówie w Europie.“ Dalej pisze o Egipcie: „Dla Kairu potrzebny jest jaki rozumny Setostris, któryby rozpedził z Kairu baletniczki, artystki i śpiewaczki kawiarniane, a szczególnie żeby wyrzucił Offenbacha“.

Wysoka Porta przejrzała już, a Europa nie może ścier-

pieć, ażeby Izmail pasza przeprowadzał swoje plany. Jeżeli sułtana — grozi manifest — drażnić nadal będą, to gotów uwolnić Egipt od Izmaela paszy“. W tym duchu albo zupełnie podobnie odzywały się już nieraz urzędowe lub półurzędowe dzienniki tureckie, ostatecznie jednak cofały się zawsze w wstydem, bo wiadomo, że gabinet turecki skrupowany jest względami dla mocarstw i dezorganizacją wewnętrzną.

## Nowiny z kraju i zagranicy.

\* Orzeł biały. Dziś o godzinie 10. zgromadzą się członkowie stowarzyszenia w pełnym ubiorze w ujeżdżalni p. Leśniewicza, o godzinie 11½ udadzą się do kościoła OO. Karmelitów, gdzie odbędzie się poświęcenie chorągwi.

\* Z Kopea. Dowiadujemy się, że dziś o godzinie 4tej z południa p. Smolka zsyppawać będzie na kopcu ziemię przesłaną mu z różnych stron Polski.

\* Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się jutro dnia 30 września b. r. Na porządku dziennym: 1) Wnioski naglące sekcji 2) względem zakupu na rzecz gminy rogatek stryjskich i wuleckich. Wyplata należności za dostarczone dla ubogich leki. 3) Sprawy z ostatniego posiedzenia zaległe. 4) Sprawa objęcia na koszt i opiekę gminy gimnazjum Franciszka Józefa.

\* Ogłoszenie. Wysoka rada szkolna krajowa zezwoliła zarządowi tutejszego oddziału towarzystwa pedagogicznego otworzyć w Tarnowie średnią szkołę żeńską o dwóch klasach, przystępną dla każdego wyznania.

Szkola ta zostawać będzie pod kierownictwem dyrektora gimnazjalnego Tymoteusza Mandybura, a uczyć w niej będą profesorowie gimnazjalni; języka francuskiego zaś i robót ręcznych kwalifikowane nauczycielki, których obowiązkiem będzie podczas wszystkich godzin naukowych w klasach swoich być obecnymi.

W tej szkole udzielać się będzie:

1. Religia, 2. język polski, stylistyka i literatura polska, 3. język niemiecki, 4. język francuski, 5. geografia i historia powszechna, 6. geografia i historia polska, 7. rachunki, 8. historia naturalna, 9. fizyka doświadczalna, 10. kaligrafia, 11. rysunki, 12. roboty ręczne, i 13. gymnastyka.

Opłata od każdej uczennicy wynosi oprócz 1 zlr. wpisowego — 4 zlr. w. a. miesięcznie z góry opłacać się mające. Wpisywać będzie zaraz od dnia dzisiejszego dyrektor tej szkoły w kancelaryi dyrekcji gimnazjalnej, gdzie i program naukowy tejże szkoły każdego czasu przejrzany być może. Od licznego współdziałania założyć będzie niezwłocznie otwarcie tej tak dla miasta Tarnowa, jakoteż i dla jego okolicy wielce pożądanej szkoły; gdyż jej otwarcie i utrzymanie nie byłoby możliwe, gdyby się chociaż 50 uczennic nie wpisało. Otwarcie w mowie będącej szkoły nastąpi d. 7 października 1869 r.

Z zarządu oddziału towarzystwa pedagogicznego.

Tarnów 26. września 1869.

Tymoteusz Mandybur, przewodniczący oddziału tow. ped.

\* Założono we Lwowie Towarzystwo galicyjskie wyrobu cegieł maszynowych i przedsiębiorstwa budowl, które ze względu na brak pomieszczeń i wzrastającą coraz bardziej ludność we Lwowie, raczywiście odpowiada potrzebom, i któremu można rokować bardzo świetną przyszłość, zrobiło już przedwstępne kroki do rozpoczęcia czynności, a mianowicie zakupiło grunt na tak zwanej Pohlulance, gdzie parową cegielnię buduje. Rada zawiadowcza wzmocniła się pp. Ernestem Hranats (nadinżynier), Leonem Mikuckim (młynier) i Maurycem Lazarusem (dyrektor banku hipotecznego), poczem ukonstytuowała się i wybrała prezesem p. Ludwika Skrzyńskiego właściciela dóbr i posła sejmowego, wiceprezesem dr. Hermana Frenkla adwokata. Lokal towarzystwa znajduje się w domu Tenara przy ulicy Majarowskiej.

\* Szkoła muzyczna p. K. Kozłowskiego rozpoczęła już z dniem 20 bm. kursa; program obszerny i zdolności nauczycieli powołanych w zakładzie tym do udzielania nauki dają nam rekojmję, że uczniowie zapisujący się do szkoły powyższej przy takim talencie i staraniu odniosą niemale z niej korzyści. Wieczorki, które się zeszłego roku odbywały, a w których udział brali uczniowie i uczennice zakładu, dały publiczności dowód o jaką starannością i zamiłowaniem muzyka i śpiew bywają udzielane w szkole p. Kozłowskiego.

\* (==) Wieliczka dnia 26. września. Pisząc z Wieliczki muszę przedewszystkiem poświęcić choć parę słów naszemu teatrowi amatorskiemu. Jak wam wiadomo dawny dyrektor ustąpił, a na miejsce jego został obrany p. K.

Mieliśmy pod nowym zarządem jedno tylko przedstawienie i to jeszcze w czerwcu, a odtąd ferye teatralne trwają bez przerwy. Obecnie podał się p. K. do dymisyi. Na tem kończą się dzieje dotychczasowej dyrekcji. Jak więc mimo pochwalnych kadziel spalonych na cześć p. K. przez tutejszego korespondenta do *Kraju* zaraz już po pierwszym a jedynem przedstawieniu, mimo orzeczenia tegoż, że nowy dyrektor zupełnie godnie wejdzie w ślady swe-

## Grzechy

Krystyny i Izabelli hiszpańskiej

(z francuskiego)

przez

J. Gordona.

(Ciąg dalszy.)

Ale rejentce nie chodziło już o siebie samę, ani też o panów ministrów i modne frejljny. Nic nie widziała, nic nie słyszała obok siebie, bo cały jej umysł skupił się w jedno ognisko, zwrócił na straszna scenę odbywającą się w sali.

Chciała mówić, chciała krzyżeć, lecz tchu jej nie stało, żaden dźwięk nie mógł się wydobyć z jej krtani; chciała drzwi otworzyć, lecz ręka była bezwładną, nie zdolną uczynić najmniejszego ruchu.

już w sobotnim numerze podjęte, aby obraz Matejki pozostał między nami. Co do przeprowadzenia jednak nie zgadzamy się z autorem — dyskusya atoli nad tym przedmiotem otwarta, dlatego musimy, że podane będą skuteczniejsze sposoby nabycia tek cenego dla nas dzieła. Według naszego zdania byłoby zakupno obrazu przez wydział krajowy dla zbudować się mającej sali sejmowej najstosowniejszem; w przeciwnym razie mogłaby go zakupić rada miejska za roczną ratalną wyplata, a ostatecznie dopiero zgodzilibyśmy się na zakupno w drodze publicznej składki lub subskrypcyi. (p. r.)

temu. Być może, że niechętni lub wątpiący z politowaniem uśmiechną się nad sztukę polską, lecz to nas z drogi zbić nie powinno: dla pierwszych pogarda, a drugim stawmy za przykład Jana Matejkę i wytrwale dążące do celu swego oba towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Lecz może za nadto rozpisałem się, nie wspomniawszy ani słówkiem o projekcie moim. Otóż polega on na tem.

Sejm grodzieński uszedł rąk naszych przez fałszywe zrozumienie swego stanowiska przez tych, co mają środki materyalne po temu i mogli go byli zachować krajowi; z tych zaś, których przodków myśl „Sejmu“ piętnem zdrady nie hańbiła, a mówię tu o mieszczaństwie i o przeważnej części naszej szlachty, z tych nie powstał wówczas żaden głos, któryby o nabyciu składkowym obrazu tego przemówił. A przecież przy odrobince dobrej woli jest to tak łatwem! Treść „Unii“ wręcz przeciwna „Sejmu“owi, o promienia blaskiem i okrywa całą chwałą tych właśnie, których potomkowie pod nieszczęsem pana Stanisława w panowaniu tak smutną po sobie zostawili pamięć. Rok 1539 promieniami swej chwały zaledwie dwóch tylko mieszczan piastowego grodu oślni, wykluczając z tej uciechy cały ich stan tak patriotyczny, i ów nasz ludkę poczciwy, te pszczoły ula narodowego. Czyż nie jest bijącym w oczy, że mieszczaństwo uasze, tak pochopne do dobrego, pierwsze wzięciem inicjatywy w nabyciu składkowym „Unii“, powinno dać hasło wszystkim miastom Galicyi i krokiem tym stwierdzić i umocnić akt bez ich współdziałania dokonany, a tem samem dać jeden dowód więcej, że chociaż przesąd r. 1569 usunął ich od słusznego pależącego

się im prawa, to przecież uznają akt ten przez szlachtę spełniony za narodowy; bo szlachta jagiellońska, to tylko liczna klasa obywateli-żołnierzy, powołana do rządzenia i obrony kraju. To też nie wątpię, że rada miejska Lwowa da przykład, za którym pójdą miasta nasze; nie wątpię, że i wydział rady powiatowej lwowskiej da początek w tej sprawie, którą się przejmą i inne wydziały; to też i wątpię nie należy i o naszym duchowieństwie obu obrządków, ale owszem mieć otuchę, że parochowie groszem zabranym między ludem przyczynią się do uświetnienia dzieła rozpoczętego 11 sierpnia tego roku.

Z tego co powiedziałem wypływa jasno, że „Unia“ Matejki nie własnością prywatną lub obcą, lecz narodową zostać powinna, jeżeli nie chcemy patrzeć na rumieniec wstydu braci naszych z pod zaboru moskiewskiego, jeżeli nie chcemy słyszeć głosu urągania obcych narodów z obojętności naszej, jeżeli zresztą nie chcemy zwiększyć już i tak licznej falangi wątpiących... To też w imię Boże składam na cel ten guldena (Bóg mi świadkiem, że na więcej mię nie stać) w nadziei pomyslnego rozwiązania mego projektu, a z otuchą w sercu, że komitet, który doprowadził sypanie pamiętkowego kopca do skutku, jakoteż i oba towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, gorliwie zajmą się tą sprawą, mogącą zostać skalą mierniczą naszego uczucia patriotycznego tak w obec nas samych jak też i zagranicy \*).

S. W.

\*) Nadesłany artykuł ten umieszczamy jako pochodzący ze szczerzego serca i objawiający jedynie ogólne życzenie przez nas

go poprzednika, mimo tego wszystkiego okazało się niestety inaczej.

Szanowny korespondent z tym jest prorokiem; powinien by obecnie choć w ten sposób wynagrodzić nam zawód wywołany jego przepowiednią, aby wziął sam dyrekcyę teatru w swe ręce i udowodnił, że ludzie z namaszczeniem zdolają imponować światu nie wodnią, ale i czynem. Teraz objął dyrekcyę osieroconą p. F., tylko mianem, ale i czynem. Jest to człowiek powszechnie tu poczonek komitetu teatralnego. Jest to człowiek powszechnie tu poczonek komitetu teatralnego. Jest to człowiek powszechnie tu poczonek komitetu teatralnego. Jest to człowiek powszechnie tu poczonek komitetu teatralnego.

Wychodząc z tego punktu widzenia idzie nam przedewszystkiem o zachowanie teatru naszego.

Komitet teatralny, który niejako z własnego tylko popędu objął kierownictwo tej instytucji, niech obudzi się ze snu, w który pograżył się od niejakiemu czasu, i niech usprawiedliwi wzięcie inicjatywy w tej sprawie starannem prowadzeniem teatru, jak to dawniej miało miejsce, albo niech ma przynajmniej tyle poczucia obywatelskiego, aby otwarcie się przyznał do nieudolności, i niech złoży swój mandat w ręce akcyonaryuszów związanych moralnie i materialnie z tą instytucją, a ci ze względu na ważność sprawy zawiążą zapewne nowy komitet, który zdoła utrzymać teatr na stanowisku dawniejszem.

Wypowiedzianych tych kilka słów sine ira et studio, w interesie tylko dobra publicznego, może zechce wziąć komitet pod swą światłą rozagę, a jeżeli tylko powodować się będzie nie osobistymi, lecz względem na dobro sprawy, jestem pewny wtędy, że głos mój nie będzie głosem wolającego na puszczy.

A teraz może zapytacie, cóż tam na dole u nas słychać? Otóż smutno i to bardzo smutno, bo woda, którą po niesłychanych trudach i męczolach ostatecznie udało się u pieca, z którego wzbuchła, w ryny ujął i temi do pomp przeprowadzić, dziś znowu samopas po niższych rozlewa się działach, podmywając i niszcząc coraz groźniej najgłębsze podwaliny. \*)

Masy skal do 40.000 cetnarów wazące oberwały się w powale na dziele „Lajtner“, i zdruzgotaly w październiku sta stępli i do 50 sążni rynien pomiędzy takowe prowadzących.

Ten nieszczęśliwy wypadek nie byłby jeszcze tak zatrważającym, bo zwałiskiem wymienionego działu inną przez ten sam albo wyższy poziom prowadzącą drogą wyminąć i w przeciągu pięciu lub sześciu tygodni wodę słodką znowu do pomp głównych przeprowadzić będzie można, lecz obawa, że na obudwu drogach inżynierów naszych podobna jak w Lajtnerze niespodzianka niejednokrotnie zaskoczyć może, pozbawia nas nadziei, iż ów żywioł niszczący kiedykolwiek stałe w karby ujętym zostanie. Mamy wprawdzie to silne przekonanie, że tama, którą w pobliżu źródła bić mają, kleskę od nas odwróci.

To jednak nie nastąpi przed upływem roku, a przez ten czas woda wybornie nogi nam podmyć może.

Obawa nasza przed podobnymi jak w Lajtnerze wypadkami na poziomie V. zasadza się na następujących pewnikach:

1) że powala działu „Dom austriacki“ w równej jeśli nie większej niż Lajtner przestrzeni z wszelkich podpór oprócz kilku stępli ogolona, w końcu także runąć może;

2) że między „Domem austriackim“ a szybem Elżbiety piec w dwóch miejscach tak jest podkopany, iż pozostałe pułki dla zabezpieczenia kolei piecem prowadzonej mostami popodpierane być musiały, że zatem te pułki same przez się słabe, wodą i rowem dla rynien jeszcze więcej osłabione, długo trzymać się nie mogą.

Na drodze zaś wtorej, t. j. gdyby wodę za pomocą machin szybu Franciszka Józefa IVtym poziomem przeprowadzić zamysłano, grozi wielkie niebezpieczeństwo w pobliżu działu Nadachowskich, pominiawszy już nastąpić mogące oberwanie powaly w podszymbiu „Kloski“, bo kasety tarczowe, idąc ciągle w dół, nie nie trzymają.

Bo powala w Lajtnerze wygórowana dziś w skutek ostatnich urwisk do 9<sup>o</sup> ponad poziom V. ciągle pruszy!

Lada dzień może spaść ostatnia pułka oddzielająca Lajtnerowskie działu od działu Nadachowskich.

Wtędy nie tylko, że się ryny prowadzące poziomem IV. wśród wyrobisk Nadachowskich nie ostoją, lecz niezawodnie dostanie się coś i pieczarom Maksymiliańskim nad Nadachowskimi położonym.

\*) Działami zowią górniczy wielicy większe pieczary podziemne, kruzganki zaś łączące z sobą te pieczary zwia piecami. (przyp. k.)

A powódz ludowa co raz bardziej huczała. Munoz nie odpowiadał ani słowa na zarzuty i obelgi mu czynione — bo cóż miał odpowiedzieć? Nie błągał o ulaskawienie, gdyż wiedział, iż go nie otrzyma. Jednak oparowała go niezwykła trwoga, skoro mu śmierć zajrzała w oczy — zbladł jak trup.

Munoz był wprawdzie niegdyś odważnym młodzianem, lecz znikczemiał, prowadząc życie zniewieściale u nóg Krystyny. W ważnej więc i strasznej dla niego chwili drżał, jak człowiek, któremu nieczyste sumienie nie dozwala wystąpić z chwałą przeciw nieprzyjaciołom swoim.

Przyniesiono już powróz, na którym miał wisieć i założono mu go na szyję — a jednak ocalonym został z najwyższego niebezpieczeństwa, bo nie wybiła jeszcze jego ostatnia godzina — miał jeszcze żyć, i długo żyć na pociechę Krystyny.

W chwili, gdy miano go prowadzić pod szubienicę, otwierają się drzwi, o które był sparty, ukazując się z ciemnego korytarza ręka, pociąga silnie Munoz; i ten w oczach wszystkich niknie.

Cała ta czarodziejska scena odbyła się w oka mgnienia. Drzwi zatrzasnęły się nagle i zanim pospółstwo wyszło z podziwienia, Fernando ze swym dobrodziejem mieli czas umknąć.

Śmiech szyderczy, piekielny, zmieszany z wyciem obrzonych widzów dał się słyszeć.

Ze zaś w tym wypadku katastrofa ta zakończyć się musi okropnem zarwiskiem na poziomie dziennym, o tem żaden z górników cokolwiek z kopalnią tutejszą obznajomionych, powątpiewać nie będzie.

Jarostaw 26. września. (W.) Umieszczone artykuły w Nr. 246. *Gazety Narodowej*, poruszające kwestyę o nieodpowiednich lokalach dla zakładów publicznych przeznaczonych, spowodowały mnie wystąpić w sprawie podobnej i podać ją do osądzenia publiczności. W zabudowaniu szkolnem, gmachu piętrowym, wcale się wielkością nie odznaczającym, tuli się u nas: szkoła samoistna realna, szkoła główna, szkoła żeńska i kurs pedagogiczny — jeszcze nie koniec, i księża wikaryusze mają tam swoje mieszkanie. Budynek ów, oharowany przez rząd wyłącznie dla szkół w naszym mieście istniejących, przypadkiem tylko w czasie jakichś historycznych zamieszek, przyjął do łona swego księża wikaryuszów. Do mieszkania zatem obecnego nie mają księża żadnego prawa, i już w tej mierze prezes miasta czynił kilkakrotne przedstawienia to do rządu, to do konsystorza. Wprawdzie, jak słyzałem, już rząd i konsystorz swoje wypowiedzieli życzenia, aby księża mieszkanie owo opuścili, ale cóż, kiedy ci podlegają miejscowemu dziekanowi obrz. łac., a ten twierdzi, iż księża mieszkający przez tak długi przeciąg czasu w onym budynku, stali się tem samem stałymi dziećmi i mimo wszelkich przedstawień komisji w tym celu wydelegowanej, w żaden sposób nie dał się skłonić na dobro, że się tak wyrażę całego miasta naszego.

Lecz nie dziwiłbym się temu uporowi ks. dziekana, gdyby nie posiadał odpowiednich dochodów do wynajęcia jakiego innego pomieszczenia dla wikaryuszów i gdyby pozostająca lokalności w tym budynku wystarczały na umieszczenie wzmiankowanych szkół. Pomijam już wiele innych niedogodności tego gmachu, które wcale nie zadawają tulących się w nim z potrzeby, a poruszam tylko tę ważną stronę, że po umieszczeniu szkoły realnej i głównej jako tako, pozostały dla szkoły żeńskiej z trzech klas się składającej i nad 250 uczennic liczącej, tylko dwa pokoje, a dla słuchaczy kursu pedagogicznego smrodliwie, wazkie i ciemne kurytarze. Profesorowie szkoły realnej, litując się nad tymi niewinnymi kandydatami, pozwolili im w swych salach, ale i to tylko w godzinach rysunkowych na wykłady szkolne uczęszczać.

Ciekawym bardzo, ile to jeszcze zjedzie się komisji, by to zle i tak niesłuszne usunąć i czy ciągle ad calendas graecas sprawę ową będą ci odciągac, którym takowa do załatwienia została poruczona?!

\* Szczególne wypadki śmierci. W Wybranówce w pow. bobreckim d. 14. b. m. Józef Jarzębski kuchta dworski, bawiac się strzelbą w kredensie zostawioną, strzelił do chłopca kredensowego Józefa Brosiewicza i zabił go. W Dobropolu w pow. buczackim Wincenty Blanciuk, włościanin, nazbierawszy grzybów kazał je przyrządzić dla swojej rodziny; po zjedzeniu tych grzybów, które jak się pokazało były jadowite, zachorowała cała rodzina i do d. 19. b. m. umarła żona, córka i syn Wincentego Blanciuka, on sam jest bez nadziei chor. m.

\* Z Tarnowa. Dnia 30. września odbędzie się w Tarnowie zebranie wyborców z koła właścicieli większych, w celu obradowania nad kandydatami na opróżnione w tym obwodzie krzesła poselskie; równie wakuje tam miejsce na posa z posiadłości mniejszych. Pewne stronnictwo czyni wszelkie zabiegi, aby przeprowadzić tam wybór panów Goluchowskiego i Ziemiakowskiego.

\* Upraszam szanowną redakcyę najuprzejmnie, by w najbliższym numerze umieścić raczyła następujące:

O s w i a d c z e n i e.  
W ostatnich dniach kilkakrotnie spotkałem się z ja-kobym będąc członkiem wydziału towarzystwa „Szómer Izrael“, wpłynął na zestawienie listy wyborczej do izby handlowo-przemysłowej, przez towarzystwo to zalecaney. Czuję się przez spowodowanym oświadczyć publicznie, że nie podzielając wcale zapatrywani-ania się znacznej większości wydziału na tę sprawę w zestawieniu i rozpowszechnianiu tej listy najmniejszego nie brałem udziału.

Jakób Piepes  
aptekarz.

### Przegląd literacko-artystyczny.

\* *Przyjaciela domowego* wyszły nr 17. i 18. zawierają: nr. 17.: Dwie mogiły obrazek z niedawnej a krwawej przeszłości, dok.; Czarny krzyż poem. c. d.; Polacy niewolnicy w Ameryce; Rzeczy gosp. Plug Ransoma z ryciną; Niszczyciele pszczoł; Spół-sób syoenia miodu; Przerwytywa przeciw zarazie bydła itp., zapiski i rozmaitości. Nr. 18. Pomniki polskie przedrozbiorowe z ryciną; Czarny krzyż poem. dok.; Siła i skutki nitrogliceryny; Rzeczy gosp. Przyrządzenie drożdży na Wschodzie; Lekarstwo nowe przeciw wściekłości; Przyrządzenie zajęcia na sposób węgierski itp. rozmaitości. Przy zbliżaniu się końca roku, zniża się prenumerata tego pisma na 1 zlr. 50 kr. Za nadesłaniem tej kwoty, każdy prenumerator otrzyma cały rocznik od 1go stycznia, oraz premium ozdobną litografię, z dosłaniem przez pocztę dalszych numerów aż do końca roku. Rocznik 1868 jest jeszcze zapasem i

Drzwi wprawdzie wylamano i puszczono się w pogon za uciekinierami, lecz niepodobna ich było znaleźć pośród licznych zakrętów korytarzy, galerij kruzganków i piwnic obszernego zamczyska z przyległościami, zwłaszcza nie znającym jego skryjówek.

Lud widział się być zawiedzionym w swych oczekiwaniach, jak gdyby na uragowisko, a nie lubi on w podobnych razach zawodu, to też na wieść zniknięcia zbiegów i ztracenia po nich wszelkiego śladu, straciwszy nadzieję ujrzenia egzekucji na osądzonym przez siebie wielkim szambelanie dworu, a byłym podoficerze gwardyi, z rykiem rzucił się do komnat rejentki.

Krystyna nie chcąc być spotkaną na czatach podedrzwiama, powróciła tym czasem do siebie i spotkała się z powstańcami.

Wycieńczona z utrudzenia, roztargniona, słaba na duchu i na ciele pod wrażeniem cierpkich wypadków, padła na najbliższy fotel i tkając zakryła sobie twarz rękoma.

Cierpienia i lzy kobiety rozbrajają choćby najdzikszych mężczyzn. Zanoszenia się od płaczu nieszczęśliwej królowej zmiękczyły nieco serca powstańców, i kto wie, czyby się nie byli oddali w milczeniu, gdyby nie surowość sierzanta Garcia, niegdyś naczelnika klubu tegoż nazwiska, a teraz głównego dowódcy ruchu.

— Czego wy chcecie odemnie? — rzecze nakoniec Krystyna, podnosząc boleściwe, łzami zrozazone oblicze — i cóż

kosztuje podobnie tylko 1 zlr. 50 kr. Na listowe wezwania przesyłają się zamówione roczniki za pobraniem kwoty przez pocztę.

\* Dziś w teatrze polskim: „Zemsta“ komedia w 4 aktach i Wielki obraz z żywych osób: Zygmunt August na tronie.

### Ruch Stowarzyszeń.

\* W niedzielę dnia 3. października 1869 odbędzie się walne zgromadzenie członków towarzystwa prawniczego we Lwowie w wielkiej sali ratuszowej o 4tej godzinie po południu. Przedmioty obrad:

1. Podanie petycyi do wys. sejmu krajowego względem zaprowadzenia języka polskiego jako wykładowego na wszechnicy we Lwowie.

2. Wniosek w przedmiocie statystyki krajowej.

Z wydziału towarzystwa prawniczego.  
\* Wieczorki czwartkowe towarzystwa prawniczego rozpoczną się ponownie z dniem 7. października b. r., zawsze o godzinie 6tej wieczór w czytelni towarzystwa, umieszczonej w lokalnościach izby adwokackiej. O czem się członków towarzystwa zawiadamia.

Z wydziału towarzystwa prawniczego.

\* Pewien ubogi żydek uratował przypadkiem królowi życie. „Żadaj odemnie czego tylko zechcesz, a wszystko się stanie podług twego życzenia“ przemówił do niego król. „Chcę być generałem.“ „Dobrze, lecz wkrótce wybuchnie wojna, a możesz sprawę pokpić i własne życie utracić.“ „Milościwy królu! ja nie myślę o jenerałstwie w służbie czynnej, chcę od razu być jenerałem na pensyi (w odstawce) i mieć jedynie rangę i placę jenerała.“ Stało się, bo król obiecał. Kubek w kubek tak samo dzieje się z filią towarzystwa pedagogicznego lwowskiego. Pierwszem jego dziełem było wybranie prezesa, wiceprezesa, sekretarzy, wydziałowych i dygnitarzy, i na tem się podobno skończyło. Miły stan spoczynku nie pozwala na podjęcie pracy. Czwarły miesiąc nadchodzi, a dopiero za 5 tygodni chcą nam obiecać zgromadzenie. Pytam się, czy takim przykładem Lwów przewodniczy prowincyi? Prezes wyjechał — jest więc wytłumaczony, zapytuje więc pana zastępcę, dla czego nie zwołuje zgromadzenia? Zastępcy do figurowania filia nie potrzebuje, a obojętność jest grzechem.

### Gospodarstwo, przemysł i handel.

\* Pierwsza wystawa ogrodniczo-sadownicza, zostanie dzisiaj wieczorem zamkniętą, przed zamknięciem nastąpi rozdanie nagród i medali.

### Ostatnie wiadomości.

Debatte donosi, że Czesi zamyszlają przesłać cesarzowi adres, w którym żądają rozwiązania rady państwa i sejmu czeskiego i upraszają o mianowanie ministerstwa, które przeprowadzi ma ugody z Czechami.

Kilka dzienników głosiło, że stanowisko kanclerza państwa zachwiane, podajemy przeto w tej mierze wiadomość, jaką z Wiednia przesłano do dzienników półurzędowych. Hr. Beust po swoim powrocie był uprzejmie przyjęty od cesarza, a teraz zamysla rozesłać okólnik do agentów austriackich, zaprzeczając wszelkim wieściom o zawarciu jakiegos aliansu. Przy tej sposobności robi uważnym ambasadorów, że kierunek polityki i nadal będzie pokojowym, i zajmować się jedynie rozwojem interesów narodowości składających monarchie. Również zaprzecza wieściom, że stanąłby Austrii do Francji w temu mocarstwu, ale ustala go i koniecznym go robi wspólność interesu. Tym sposobem chce kanclerz państwa zaprzeczyć i zadać kłam wszystkim, którzy go posiadali o zawarciu jakiegos nowego świętego aliansu. Dobre stosunki z Prusami żadną miarą nie stają na przeszkodzie stosunkowi, jaki panuje między Austrią a Francją.

Francuskie wiadomości tyczą się przeważnie zdrowia cesarza i zaprzeczają doniesieniu o powołaniu marszałka Canroberta na komendanta pierwszego korpusu. Również donoszą o rozpuszczeniu pierwszego korpusu gwardyi, gdyż wiadomo z jaką zawiścią liniowe wojsko spogląda na gwardyę.

Mianowanie powiernika cesarskiego jen. Fleury posłem w Petersburgu, wywołało wielką sensacyę, gdyż uważane jest za zbliżenie do Rosyi.

Cesarz był obecny na radzie ministrów, gdzie się toczyły obrady nad zwołaniem ciała prawodawczego, na co się zdecydowano i co w jak najkrótszym czasie będzie uskuteczniem.

Wielka część detronizowanych ksiąząt chce brać udział w soborze.

Z powodu uroczystego święta przyszły numer dziennika wyjdzie w piątek rano.

ja, o wielki Boże! zawiniłam, że mię tak okrutnie przesładujecie!...

Głos jej był słodki, tkliwy, był to łagodny jęk uciśnionej duszy.

Powstańcy stracili odwagę w obec tego obrazu cichej rozpaczy.

— Chcemy konstytucyi z 1812 roku! — zawoła sierzant.

— Ależ wy nie wiecie, czego żądacie... nie znacie konstytucyi z 1812 roku.

— To prawda, ale nam powiedziano, że ona zabezpiecza wolność!

— Moi przyjaciele! ta ustawiczna walka już wyczerpała siły moje. Sami widzicie, że w tej chwili, pomimo najlepszych chęci, jest mi niepodobniestwem roztrząsać z wami przedmiot tak wielkiej wagi; — ale przyrzekam wam, że za kilka dni będziecie zadowoleni — teraz zaś pozwólcie mi kilka dni będziecie w dobrej wierze, i obyscie więcej nie obrażali życziwej wam królowy podobnymi manifestacyami!

I cóż pozostawało uczynić biednym Hiszpanom, jeżeli nie odejść i czekać cierpliwie spełnienia obietnicy? Tak też sobie postąpili.

(C. d. n.)

